10-go kwietnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 15.

Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Kiedy będą wybory do Sejmu?

Z wielu listów, pisanych przez czytelników „Głosu Wileńskiego" do redakcji, dowiaduję się, iż zaciekawia ich sprawa przyszłych wyborów do Sejmu, a między innemi także termin ich.

Dokładnie dnia obliczyć niepodobna, można jednak robić przypuszczenia, dość prawdopodobne.

Gdyby Sejm i Senat przetrwały do końca swej kadencji, to jest, jak wynika z przepisu Konstytucji, do 21 listopada r. b., to wybory sejmowe powinnyby się odbyć w początku roku 1928, w styczniu, lub najpóźniej lutym.

Prezydent Rzeczypospolitej ma wszakże prawo w każdej chwili, na podstawie jednomyślnego żądania rządu, Sejm i Senat rozwiązać. Prawo to dały mu ciała ustawodawcze w sierpniu roku ubiegłego, równocześnie z innemi zmianami w Konstytucji. Przedtem istniał przepis, że tylko same Sejm i Senat mogły się rozwiązać przed upływem czasu, na który zostały wybrane — dziś jednak ten przepis został zastąpiony przepisem o prawie Prezydenta.

I dlatego powstaje pytanie, czy z prawa tego rząd i Prezydent skorzystają? Już kilka razy w ciągu ubiegłych trzech kwartałów obiegały całą Polskę wieści o rozwiązaniu Sejmu. Było to zawsze wtedy, gdy powstawał zatarg między Sejmem a rządem, czy to o ustawę jakąś, czy też o wydatki państwowe. I w dalszym ciągu powtarzają się podobne pogłoski przy lada sposobności.

Nie należy im dawać łatwo wiary. Rozwiązanie Sejmu i Senatu i wślad za tem idące wybory — to wielki wypadek w życiu państwa. Szczególnie wybory powodują duży wstrząs, podniecają ludność, burzą spokój i rodzą niezdrowe namiętności w społeczeństwie. Nie kwapi się też nikt rozumny do nich. Rozumie to rząd i bynajmniej nie łatwo zdobyłby się na taki nieopatrzny krok.

Nadomiar w Polsce istnieje szczególny powód, który nie zaleca pośpiechu z wyborami. Nasze prawo wyborcze (ordynacja) jest złe i musi być zmienione.

Stronnictwa narodowe pracują nad tem w Sejmie, sprawa to jednak trudna, i uchwalenie nowego prawa wyborczego wymaga wielu narad i wielu układów.

Rząd też chciałby zmiany ordynacji wyborczej, niestety jednak składa się z tak rożnych politycznie ludzi, że nie zdobędzie się zapewne ani na żaden własny projekt zmian, ani nawet na jakiś jednolity pogląd. I to właśnie też utrudnia uchwalenie nowej ordynacji wyborczej.

Jest wreszcie jeszcze jedna ważna przyczyna, z pośród wielu mniej ważnych, która nie pozwala rządowi składać wniosku Prezydentowi o rozwiązanie ciał usta-

wodawczych. Rząd potrzebuje Sejmu i Senatu dla stosunków zagranicznych, głównie ekonomicznych i pieniężnych. Naprzykład w obecnym czasie rząd stara się o pożyczkę dla państwa w Ameryce. Nie byłoby można nawet marzyć o tem, gdyby w najbliższym czasie Sejm i Senat były rozwiązane i Polskę oczekiwały wybory. Żaden kapitał na taki niepewny okres nie przyszedłby do kraju w postaci wielkiej pożyczki.

Z tych względów trzeba przypuszczać, że Sejm i Senat dotrwają do końca swego żywota. Naturalnie mogłoby się zdarzyć, że między Sejmem a rządem dojdzie do tak ostrego zatargu, że bliskie rozwiązanie Sejmu byłoby nieuniknione. W tej chwili nie widać jednak zapowiedzi czegoś podobnego

A. Zwierzyński,
poseł sejmowy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WŁOCHY.

Dnia 27 marca z okazji 8-ej rocznicy powstania organizacji faszystowskiej miasto Rzym przybrało odświętny wygląd. Rano przez ulice Rzymu przeciągnął olbrzymi pochód drużyn faszystowskich udając się na plac ludowy, ażeby wziąć udział w uroczystej przysiędze nowozaciężnych członków milicji Na placu tym, wspaniale udekorowanym zebrało się 8.000 drużyn. Na trybunach zajęli miejsca ministrowie, sekretarz generalny partji faszystowskiej Turati i wyżsi funkcjonarjusze faszystowscy. Po zaprzysiężeniu 1.200 nowych członków milicji odbyła się defilada. Druga część uroczystości nastąpiła w koszarach milicji. Na podwórzu koszar zebrały się liczne stowarzyszenia i delegacje, tworząc szpaler na wprost trybuny, gdzie zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. W południe przybył do koszar w towarzystwie szefa sztabu milicji, gen. Bazana, premjer Mussolini w uniformie kaprala. Po przyjęciu defilady nowych członków milicji Mussolini wygłosił przemówienie, w którem wzywał ich do nieuchybiania nigdy złożonej przysiędze i do zachowania na zawsze w pamięci dnia dzisiejszego. Odjeżdżającego z koszar Mussoliniego żagnano owacyjnie.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich większych miastach Włoch. Wszędzie odczytywano odezwę Mussoliniego. Na ulicach, udekorowanych flagami, gromadziły się tłumy, manifestując z zapałem swe uczucia dla faszyzmu.

JUGOSŁAWJA.

Zatarg z Włochami można uważać za zażegnany. Włochy, pod naciskiem wielkich mocarstw, a przedewszystkiem Anglji, stały się bardziej skłonnemi do pojednania i zgodziły się na ustanowienie stałej kontroli międzynarodowej na granicy albańsko-jugosłowiańskiej. Jednakże Włochy, godząc się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań z rządem jugosłowiańskim domagają się zatwierdzenia przez Jugosławję umowy handlowej, zawartej przed dwoma laty, lecz dotychczas nie zatwierdzonej. Francuski i angielski ministrowie spraw zagranicznych zalecają rządowi jugosłowiańskiemu zgodzić się na żądanie włoskie.

NIEMCY.

Powrót „kajzera“. W Niemczech ostatnimi czasy wiele się mówi i pisze o możliwości powrotu do Niemiec byłego cesarza Wilhelma, który, jak wiadomo, musiał po przegranej wojnie i wybuchu rewolucji uciekać zagranicę i przebywa obecnie w Holandji.

W ubiegłym tygodniu przyjeżdżała do Berlina żona Wilhelma, która oglądała jeden z pałaców należących do byłego „kajzera“ i kazała go odnowić w najszybszym czasie.

W związku z tym przyjazdem, gazety berlińskie zamieściły wiadomość o blizkim powrocie byłego cesarza. Jednakże Wiluś, gdy się dowiedział o tych pogłoskach, oświadczył buńczucznie, że powróci do Niemiec, ale dopiero wówczas, gdy będzie mógł powrócić jako cesarz.

Kto wie, czy marzenia Wilusia nie spełnią się niebawem?

ROSJA.

Ruch przeciwżydowski w ostatnich czasach w Mińszczyźnie wzmógł się znacznie. Coraz częściej powtarzają się wypadki mordowania rodzin żydowskich, biorących udział w pracy komunistycznej. W końcu ubieg. tygodnia w m. Kryczewie, wymordowaną została rodzina Lewina. Jako podejrzanego mordercę G. P. U. aresztowało Mirona Czebanowa.

AMERYKA.

Zamach na Forda. Z Nowego-Jorku donoszą, że w okolicach miasta Detroit (czytaj Detrua) na jadącego autem znanego miljardera, fabrykanta samochodów Henryka Forda dokonano zamachu. Ford odniósł ciężkie obrażenia głowy. Istnieje przypuszczenie, że zamachu dokonano, by się zemścić na Fordzie za to, ze sprzedając w swoich sklepach robotniczych towary taniej, niż w innych zakładach handlowych, spowodował on duże straty dla niektórych kupców i fabrykantów. Możliwem jednak jest, że zamachu dokonano z polecenia organizacyj żydowskich, gdyż Ford już od dłuższego czasu prowadzi bardzo ostrą walkę z żydami i wykazuje szkody, jakie żydzi powodują dla społeczeństw chrześcjańskich.

CHINY.

Losy Szanghaju. W Paryżu i w Londynie panuje wielkie zaniepokojenie o los ludności, pozostałej w europejskich koncesjach w Szanghaju.

Aby zrozumieć powagę położenia, należy sobie uprzytomnić, iż w Szanghaju mieszka w obecnej chwili 9.000 Anglików, 2.000 Amerykanów, 3.000 Rosjan, 1.000 Niemców i zgórą 2.000 europejczyków, należących do różnych innych narodowości. Francuzi w liczbie 7.000 mają swą odrębną dzielnicę.

Na prawach koncesji osiedlonych jest ponadto 13.000 Japończyków.

Miasto Szanghaj składa się więc z trzech różnych części, a to: dzielnicy chińskiej, międzynarodowej i francuskiej. Każda z tych części posiada osobną administrację i policję.

Międzynarodowa dzielnica graniczy z miastem chińskiem, zamieszkałem przez najuboższą ludność, słynną z pochopności do wszelkich gwałtów i rozbojów. Koncesję międzynarodową otoczono wprawdzie kolczastym drutem i pozamykano wyloty ulic szeregiem karabinów maszynowych, ale są to środki niewystarczające na długą metę.

Każdy dom europejski zamienia się powoli w warownię, a roboty saperskie trwają dzień i noc. Nie łatwy więc będą mieli orzech do zgryzienia kantończycy, gdyby chcieli zaatakować europejczyków. Mogą wprawdzie ostrzeliwać miasto z ciężkich dział, lecz przewaga artylerji i lotnictwa jest po stronie białych. Amunicji i żywności nie brak.

Dla rannych przygotowano 2 szpitale, a do służby samarytańskiej stanęły starsze panie. Uzbrojeni od stóp do głów, oczekują europejczycy rozwikłania wypadków politycznych. Wśród oblężonych panuje najlepsze usposobienie.

Gazety angielskie donoszą, że po ostatnich zwycięstwach pod Szanghajem i Nankinem, kantończycy mają zamiar zdobyć stolicę Chin, Pekin, w którym obecnie znajduje się ze swoim wojskiem marszałek Czang-Tso-Lin.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, z powodu zamknięcia sesji ciał ustawodawczyczych posłowie i senatorowie rozjechali się do domów. Jednakże kierownicy klubów sejmowych stronnictw narodowych przed wyjazdem odbyli szereg narad w celu omówienia prac w czasie sesji nadzwyczajnej, która zapewne wbrew życzeniom rządu zostanie jednak zwołana po świętach wielkanocnych.

Jak donoszą gazety warszawskie w sprawie ustaw samorządowych osiągnięto całkowite porozumienie tak, iż, jeżeli Sejm się zbierze, ustawy te będą w krótkim czasie uchwalone. Należy się spodziewać, że ustawa o zgromadzeniach a może nawet i zmiany o dynacji wyborczej również zostaną zawczasu opracowane i przygotowane.

Jeżeli to się stanie, to Sejm nasz, pomimo licznych swoich wad, znowóż da dowód, że potrafi lepiej dbać o dobro państwa i Narodu, niż rząd p. Piłsudskiogo.

Sprawa pożyczki zagranicznej dla Polski jest obecnie bardzo żywo poruszaną przez gazety popierające rząd p. Piłsudskiego.

Temi dniami powrócili z Ameryki wysłani tam przez rząd pp. Młynarski i profesor Krzyżanowski, którzy zapewniają, że banki amerykańskie tylko na to i czekają, by dać nam ze 100 miljonów dolarów. Szkoda tylko, że warunki stawiane przez te banki są tego rodzaju, iż cała ta pożyczka nie tylko nie wyjdzie nam na zdrowie, lecz może grubo Narodowi i państwu zaszkodzić.

Miejmy nadzieję, że Sejm nie zatwierdzi warunków dla Polski szkodliwych lub upokarzających.

Okres cła ochronnego od żyta przedłużony. Jak wiadomo, w dniu pierwszego kwietnia upłynął termin stosowania opłat wywozowych od żyta i mąki żytniej w wysokości 15 zł. od 100 kil., mających na celu ochronienie rynku wewnętrznego przed dalszym wzrostem drożyzny żyta.

Rząd wydał rozporządzenie, przedłużające okres cła ochronnego od żyta do 31 maja.

Wątpimy jednak czy to zarządzenie odniesie pożądany skutek, gdyż ceny na żyto wzrastały i wzrastają nadal z przyczyn całkiem innych.

Rząd zamyka szkoły powszechne. Gazeta „Rzeczpospolita“ donosi, że w pow. Sokólskim w roku szkolnym 1926—27 zostały zamknięte szkoły powszechne we wsiach Brzozówka, Ziemiańska, Łopczynie, Niemczynie, Zdroje, Bomle, Szaciłówka i Szumów. A więc 7 szkół powszechnych: 250 dzieci zostało pozbawionych nauki. W niektórych wsiach szkoły już były przed wojną. Na wydawanie gazet partyjnych („Głos Prawdy“) pieniądze są, ale na szkoły niema.

Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło. Dnia 22 czerwca 1818 roku zwrócił się p. Piłsudski, zamknięty wówczas w twierdzy magdeburskiej, w liście do ks. Z. Luborskiego. Z listu tego przytaczamy za „Gazetą Warszawską“ następujący urywek:

„... proszę przedewszystkiem o starania o to, czego najcięższym zbrodniarzom się nie odmawia — o sąd. I podkreślam, nie proszę o żadne ulgi pod tym względem. Wszystko mi jedno: jaki to sąd będzie: polski, austrjacki, cywilny, wojskowy, czy polowy. Niech się raz dowiem, co popełniłem takiego, że już od roku nie mogę do nikogo przemówić słowa. Niech raz może ciężkie przewinienia będą sądownie rozpatrzone i niech wreszcie na moją winną głowę spadną wyroki najsurowszego — ale prawa.

Będę z niecierpliwością oczekiwał odpowiedzi Księcia i proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakim pozostaję sługa J. Piłsudski“.

Siedząc w więzieni pruskiem p. Piłsudski prosi nie o łaskę, ale o **sądy dla siebie.**

Tymczasem obecnie, gdy ten sam człowiek wziął na siebie całą odpowiedzialność za to, co się dzieje w państwie, siedzą w więzieniu generałowie i także niczego innego nie pragną, lecz tylko sądu. Już dziesięć miesięcy minęło i zastosowania prawa i sprawiedliwości doczekać się nie mogą.

W roku 1918 p. Piłsudski prosił o sąd, siedząc w więzieniu pruskiem, a obecnie domagają się tego sądu generałowie polscy, siedzący w więzieniu polskiem i proszą o sąd i zastosowanie praw nie obcych, lecz swoich..

To bardzo pouczające...

Ilu jest urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Według ostatniego spisu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych okazuje się, że posiadamy: urzędników administracyjnych 42.413, sędziów i prokuratorów 3.436, aplikantóm sądowych 1.003, nauczycieli szkół średnich i wyższych 9.110, nauczycieli szkół powszechnych 62.573, duchownych urzędników wyznań religijnych 12.652, oficerów i urzędników policji 1.300, funkcjonarjuszów policji 31.700, funkcjonarjuszów więziennych 3.210, niższych funkcjonarjów państwowych 18.437, oficerów wojsk. polskich 18.933, podoficerów zawodowych 37.634, kolejarzy etatowych i nieetatowych 169.169, funkcjonarjuszów wyższych poczt i telegrafów 14.057, niższych funkcjonarjuszów pocztowych 13.131.

Jakie zboża zasiano w Polsce. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych przez Główny Uarząd Statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1926 r. dla całej Polski wynosi.

pszenica 1068 tys. ha.
żyto 5014 tys. ha.
jęczmień 25 tys. ha.

W porównaniu z r. 1925 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie a 1,0 proc., przyczem powierzchnia zasiana

pszenicą wzrosła o 2,5 proc.
żytem „ o 0,7 „
jęczmieniem „ o 0,4 „

W poszczególnych województwach zmiany naogół są nieznaczne, znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wykazuje województwo Stanisławowskie, Tarnopolskie, Poleskie, Nowogródzkie, Wileńskie i Krakowskie.

Ze Związku Kółek i Org. Rol z. Wileńskiej.

Do rolników ziemi Wileńskiej.

Związek kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej zwraca uwagę Rolników, że obecne wypadnięcie śniegu na słabo zamarznięte grunta i nagromadzenie, szczególnie na północnych wystawach, oraz zjawienie się zlodowaciałej skorupy — powoduje wielkie niebezpieczeństwo rozpowszechnienia pleśni śniegowej, grożącej zupełnem zniszczeniem w tych miejscach rośliin zbóż ozimych.

Jedynym środkiem walki w obecnej chwili, jest natychmiastowe bronowanie pól ozimych, celem złamania zlodowaciałej śnieżnej pokrywy.

Powyższe usilnie zalecamy wszystkim rolnikom, by zapobiec częściowemu zniszczeniu ozimych zasiewów.

Z WILNA.

Ułaskawienie Muraszki. P. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił b. przodowńika policji Józefa Muraszkę, który odsiadywał karę dwóch lat więzienia, za zastrzelenie zdrajców stanu Wieczorkiewicza i Bagińskiego w czasie konwojowania ich do granicy sowieckiej.

Wraz z Muraszką ułaskawionych zostało 28 innych więźniów.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili Muraszko nie skorzystał z ułaskawienia i dobrowolnie odsiaduje resztę kary.

Nareszcie ksiądz Godlewski został aresztowany. Niejednokrotnie pisaliśmy w „Głosie Wileńskim“ o niezwykle szkodliwej działalności byłego proboszcza z miasteczka Żodziszki pow. Wilejsklego (dawniej Święciańskiego) ks. Wincentego Godlewskiego. Ks. Godlewski, nie bacząc na sukienkę kapłańską, prowadził w Żodziszkach robotę wprost bolszewicką, namawiając nieraz ciemnych włościan do napadów i bicia tych, co wbrew namowom ks. Godlewskiego, nie chcieli uważać siebie za Białorusinów i pragnęli śpiewać i modlić się w kościele mową ojców i dziadów t. j. po polsku. Za swoją, wrogą państwu i Narodowi Polskiemu działalność ks. Godlewski był skazany przez Sąd Okręgowy na 2 lata więzienia i właśnie w ubiegłym tygodniu po zatwierdzeniu wyroku przez wszystkie instancje został wreszcie aresztowany i wysłany do Warszawy, gdzie będzie odsiadywał karę w więzieniu mokotowskiem. W czasie dokonania aresztu ksiądz Godlewski chciał wywołać awanturę, lecz policja potrafiła udaremnić jego zbrodnicze usiłowania i zmusiła do poddania się wyrokowi. Miejmy nadzieję, że więzienie wyleczy księdza-zbrodniarza i nauczy go szanować prawo w Polsce.

Nowe-Zabudowanie. Stale, bo od kilku lat, czytuję „Głos Wileński“, a jednak nigdy jeszcze nie czytałem o życiu przedmieść Wilna. Wszak „Głos Wileński“ jest pismem specjalnie poświęconem sprawom Wilna i Wileńszczyzny. Dlaczegoż zatem nikt na łamach tego pisma nie zabierze głosu w sprawach najbardziej obchodzących mieszkańców poszczególnych dzielnic Wilna?

Jako mieszkaniec Wilna, który od roku 1908 zamieszkał w dzielnicy Nowe-Zabudowanie, pragnę swojej dzielnicy poświęcić kilka słów.

Zacznę od czasów przeszłych.

Pomimo, iż dzielnica Nowe-Zabudowanie jest jednem z nowszych przedmieść Wilna, lecz pod względem urządzeń nie wyglądało ono na dzielnicę wielkiego miasta, ale na jakieś małe, nędzne miasteczko.

Nie było bruków, chodników ani oświetlenia. Jednakże właśnie na Nowem-Zabudowaniu rozwijał się przemysł wileński.

Mieliśmy tu cegielnie, garbarnie, olejarnię, tartak, fabryki wapna, waty i t. p. Niestety wszystkie te zakłady były własnością żydów i jedynie fabryka farb należała do Polaka, p. Mazurkiewicza, Powstała też później fabryka grzebieni francuskiej spółki akcyjnej, ale na tem koniec. Więcej chrześcijańskich fabryk nie było.

Sporo natomiast było chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych: kowali, stelmachów, rymarzy, pończoszarek zamieszkiwało na Nowem-Zabudowaniu wiele. Jednakże sklepy, a raczej sklepiki małe i nędzne, pozostawały w ręku żydów. Nie brakło też kilku szynków, gdyż, niestety, mieszkańcy naszej dzielnicy chętniej wówczas odwiedzali knajpy niż kościół. Nic też dziwnego, że Nowe-Zabuwowanie słynęło jako dzielnica niespokojna. W nocy chodzić bez broni nie zawsze było bezpiecznie, a nieraz też nad ranem znajdowano na ulicy rannych, a nawet i trupa-ofiarę rabunku lub porachunków pijanych rabusiów.

Policja i pogotowie ratunkowe miewały u nas często robotę.

O szkole dla młodzieży, ochronce dla dzieci mieliśmy naówczas słabe pojęcie. Dzieci wzrastały bez dozoru, a gdy trochę dorastały szły na robotę do fabryki, gdzie szybko traciły zdrowie ciała i duszy, nabierając od starszych złych obyczajów i bardzo wcześniej ucząc się palić, pić i kraść.

Słowem, smutny obraz przedstawiało nasze przedmieście.

Co się przez ten czas zmieniło: co naprawiło, a co zepsuło, opiszę w następnym numerze.

Ryszard Wołkowski.

Listy z miasteczek i wsi.

Landwarów (pow. Wileńsko-Trocki).

W Nr. 8 „Głosu Wileńskiego” pisaliśmy o strasznym morderstwie, dokonanem na zamieszkałej w folwarku Leśniczówka rodzinie Masłowskich. Początkowo władze bezpieczeństwa aresztowały dzierżawców folwarku, braci Mackiewiczów, ponieważ pomiędzy nimi, a zamordowanym Masłowskim były stosunki złe. Jednakże, po pewnym czasie, Mackiewiczów, z braku dowodów winy, zwolniono. Zdawało się, iż zbrodniarz nie będzie wykryty.

Wówczas dalsze śledztwo ujął w swe ręce zastępca starosty na powiat Wileńsko-Trocki, p. Michał Łukaszewicz, który wreszcie w ubiegłym tygodniu aresztował istotnego sprawcę ohydnej zbrodni. Jest nim mieszkaniec wsi Buchta gminy Rudomińskiej --Stanisław Aziulewicz.

Aziulewicz przyznał się do winy, lecz początkowo zeznał, że morderstwa dokonał wespół z Mackiewiczami, następnie jednak zeznanie swe cofnął mówiąc, że zamordował Masłowskich sam jeden, bez niczyjej pomocy.

Jednakże władze zarządziły ponowne aresztowanie braci Mackiewiczów i niejakiego Moczulskiego.

Dalsze śledztwo zapewne wyjaśni, jak w rzeczywistości rzecz się miała.

Kiena (pow. Wileńsko-Trocki).

Wioska nasza położona jest przy samej kolei Wilno—Mołodeczno, druga stacja od Wilna, składa się ona z 50 domów, a ziemia z dziesięciu działek, podzielonych na sznury. Gospodarze naszej wioski doszli do przekonania, że gospodarzyć wzorowo na tak pokrajanej ziemi wązkiemi pasami nie można i postanowili starać się przejść na kolonje, ale nie wiedzą jeszcze, jak się do tego wziąć i jaka potrzebna na to jest uchwała wioski. Prosilibyśmy p. Redaktora, by nam w tej sprawie napisał, co trzeba zrobić i do kogo się w tej sprawie udać.

Mamy w swojej wiosce kapliczkę, którą rząd rosyjski po powstaniu przerobił na cerkiewkę, ale gdy doczekaliśmy swoich rządów, to w 1919 roku odebraliśmy ją z powrotem. Teraz co roku odbywają się u nas cztery razy w kapliczce uroczyste nabożeństwa, na które przyjeżdża z odległych o 6 klm. Ławaryszek ksiądz proboszcz. Właśnie na drugi dzień Wielkiej Nocy odbędzie się u nas takie nabożeństwo. M. N.

Ławaryszki (pow. Wileńsko Trocki).

Parafja nasza jest do głębi poruszona sprawą dzwonów.

Chodzi oto, że kościół nasz ma 2 dzwony, z których jeden, większy, ważący 75 pudów otrzymaliśmy z klasztoru w Szumsku. Jak powiadają starzy ludzie. za ten dzwon parafja nasza zapłaciła klasztorowi żytem jakąś wysoką kwotę. Były w swoim czasie książki i dokumenta, które stwierdzały, że Ławaryszki dzwon ten nie otrzymały darmo.

Trzeba wiedzieć, iż dzwon pochodzi z kościoła w Miednikach, który-to kościół po powstaniu został skasowany. Otóż dzisiaj, gdy mieszkańcy Miednik znów mają własny kościół, czynią oni starania o zwrot swego dzwonu. Niewątpliwie mają oni do tego prawo, lecz z drugiej strony i Ławaryszkom dzieje się krzywda, bo przecież parafjanie w swoim czasie sa dzwon zapłacili i od 40 lat na odgłos tego dzwonu śpieszą wszyscy do świątyni.

Nie wiem, jak ostatecznie spór zostanie załatwiony. Gdyby sprawę skierować do sądu, to niewątpliwie wygrają parafjanie ławaryscy, bo już po 30-u latach nastąpiło przedawnienie na korzyść Ławaryszek.

Lecz u nas nikt o taką rzecz, jak dzwon kościelny, nie chce się w sądzie prawować i chyba spór rozstrzygnie najlepiej i najsprawiedliwiej nasz Arcypasterz, Metropolita Jałbrzykowski.

J go wyroku będziemz więc oczekiwali z niecierpliwością, ale też w zupełnym spokoju ufni, iż nikomu się krzywda nie stanie.

Parafjanin.

Krewo (pow. Oszmiański)

Wprawdzie w naszem miasteczku i w całej gminie dotychczas ludność nie trafiała na polskie gazety, lecz zarzucano tu wszystkich, kto chciał, czy nie chciał białoruską bibułą. Działacze z „hurtków" szerzyli te pisma nawet wśród katolickiej ludności. Jeżeli kto i wypisywał polskie gazety, to rzadko otrzymywał, bo wśród ogromnych plik pism białoruskich ginęły one na poczcie.

Po zlikwidowaniu przez policję „hurtków" znacznie zmalała ilość rozrzucanych i rozdawanych gazet wywrotowych. Zbiegiem okoliczności trafiłem na jeden numer pisma „Głos Wileński", który mnie jak i znajomych moich bardzo zaciekawił, bo z tego pisma dowiadujemy się, co się dzieje na szerokim świecie, a w szczególności na Wileńszczyznie i poruszono w „Głosie" te sprawy, które nas najwięcej obchodzą. Niema w tem kłamstwa i bredni, któremi są przepełnione dochodzące do nas dotychczas pisma.

Jestem w Krewie sołtysem gromadzkim, mam kolegów i znajomych i po przeczytaniu wspólnie z nimi Nr. 12 go „Głosu Wileńskiego", w którym umieszczono korespondencję z Krewa, zdecydowaliśmy zaprenumerować narazie 2 egzemplarze tego pisma. Wobec tego, załączając 2 zł. 60 gr., uprzejmie prosimy Pana Redektora o nadsyłanie nam gazety pocztą, poczynając od kwietnia b. r. według adresu: poczta Krewo pow. Oszmiański.

Jan Budaj.

Podbrodzie (pow. Święciański).

Istnieje w Wilnie takie pisemko, które niestety i do naszego Podbrodzia dochodzi, a które niczem innem się nie zajmuje, jak tylko napaściami na ludzi pracujących społecznie, dobrych Polaków, którzy Wileńszczyznę uważają za część Polski, a nie za jakąś tam „zachodnią Białoruś".

Z drugiej strony to same pisemko niemal stale występuje w obronie najrozmaitszych szubrawców, a nawet wyraźnych zdrajców i sprzedawczyków, jak chociażby aresztowanych za robotę bolszewicką posłów białoruskich. Mamy tu naturalnie na myśli „Kurjer Wileński".

Ostatnio gazetka ta napadła na magistrat naszego miasteczka, a przedtem ten sam los spotkał magistrat Nowej-Wilejki i burmistrzów Trok, oraz Smorgoń.

Żadnych istotnych zarzutów, z powodu których władze mogłyby wszcząć przeciwko „oskarżonym" dochodzenie, „Kurjer Wileński" nie wysuwa, lecz ogranicza się do wylewania na ludzi pracy i obowiązku pomyj, których widać w redakcji tego pisma nagromadziło się sporo.

Jeżeli chodzi specjalnie o napaść na magistrat naszego miasteczka to, jak u nas opowiadają, robi to za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiego" niejaki Epler, były kierownik szkoły powszechnej w Podbrodziu, który w swoim czasie zażądał od magistratu wypłacenie sobie 378 zł. za prowadzenie kursów wieczorowych dla niepiśmiennych.

Magistrat naturalnie odmówił i zwrócił się do Kuratorjum, bo kursy istniały wogóle tylko 12 dni. Stąd powstała nienawiść p. Eplera do magistratu i burmistrza.

Jak twierdzą złośliwi, że robotę takich Eplerów popiera tak zwana „Partja Pracy". Jest to nowa partja, która nic wspólnego z pracą nie ma, a do której zapisują się wszyscy, pragnący dostać się na posady rządowe.

Podbrodzianin.

Wiadomości kościelne.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wileńskie władze kościelne czynią przygotowania do uroczystości koronacyjnych. W ubiegłym tygodniu powstał specjalny komitet, który zajmie się organizacją uroczystości.

Porządek uroczystości następujący:

Przed katedrą na placu Marji Magdaleny ustawiony będzie ołtarz, przed którym J. Em. kardynał A. Kakowski odprawi uroczyste nabożeństwo oraz dokona poświęcenia koron. Następnie, po wysłuchaniu okolicznościowego kazania, pochod z koronami uda się do kaplicy Ostrobramskiej, gdzie odbędzie się właściwy akt koronacyjny.

Na pamiątkę koronacji będzie wybity medal pamiątkowy t. zw. „koronatka". Należy się spodziewać wielkiego zjazdu z całej Polski. Ze wszystkich dzielnic wybierają się do Wilna liczne pielgrzymki. Między innymi organizują pielgrzymkę do Wilna członkowie Związku Ludowo-Narodowego w Łodzi.

Naznaczenia i przeniesienia. Na mocy ostatniego zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego zaszły w składzie duchowieństwa archidiecezji następujące zmiany: ks. Paweł Bagieński, proboszcz z Budsławia, przeniesiony na proboszcza do Graużyszek z dn. 30.III. 1927 r., ks. Ignacy Branicki, proboszcz z Zabrzezia, przeniesiony na proboszcza do Madzioła z dn. 30.III. r. b., ks. Antoni Dziczkaniec, proboszcz z Giełczyna, przeniesiony na proboszcza do Sielawicz i administratora do Dziewiątkowicz z dn. 31.III. r. b., ks. Wacław Grabowski, proboszcz z Graużyszek, przeniesiony na proboszcza do Mejszagoły z dn. 22.III. r. b., ks. Bolesław Gudejko, proboszcz z Radoszkowicz, przeniesiony na proboszcza do Szemietowszczyzny z dn. 30.III. r. b., ks. Aleksander Hanusewicz, proboszcz z Krewa, przeniesiony na proboszcza do Wołkołaty z dn. 24.III. r. b., ks. Makary Jancewicz, proboszcz z Brzozowy, przeniesiony na proboszcza do Bobrowszczyzny z dn. 30.III. r. b., ks. Jan Krzywicki, proboszcz z Sorokpola, przeniesiony na proboszcza do Zabrzezia z dn. 30.III. r. b., ks. Franciszek Perko, proboszcz z Lukonicy, przeniesiony na proboszcza do Giełczyna z dn. 30.III. r. b., ks. Michał Przyałgowski, proboszcz z Kozaczyzny, przeniesiony

na proboszcza do Twerecza z dn. 28.III. r. b., ks. Joachim Raczkowski, proboszcz z Lipniszek, przeniesiony na administratora do Sokolan z dn. 19.III. r. b., ks. Teodor Ryłło, proboszcz z Sielawicz, przeniesiony na proboszcza so Krewa z dn. 30.III. r. b.. ks. Józef Władysław Sarosiek, broboszcz z Szemietowszczyzny, przeniesiony na proboszcza do Sorokpola z dn. 30.III. r. b., ks. Jan Michał Skardyński, broboszcz z Konwaliszek, przeniesiony na proboszcza do Kozaczyzny z dn. 30.III. r. b., ks. Władysław Szyksznel, proboszcz z Twerecza, przeniesiony na proboszcza do Konwaliszek z dn. 30.III. r. b., ks. Ignacy Troska, proboszcz z Bobrowszczyzny, przeniesiony na proboszcza do Brzozowy z dn. 30.III. r. b., ks. Mieczysław Wondrak, proboszcz ze Skrundź, przeniesiony na proboszcza do Dzierkowszczyzny z dn. 31.III. r. b., ks. Jarosław Woydag, proboszcz z Wiszniewa, przeniesiony na proboszcza do Lipniszek z dn. 30.III. r. b., ks. Jan Żuk, proboszcz z Dierkowszczyzny, przeniesiony na proboszcza do Łukonicy z dn. 30.III. r. b.

Ponadto J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński mianował z dn. 19.III. 1927 r. ks. Józefa Żero, proboszcza w Zdzięciole, dziekanem słonimskim (o)

ZAWIADOMIENIE.

Nr. 17 „Głosu Wileńskiego“, który ukaże się dnia 24 kwietnia r. b. poświęcony będzie specjalnie sprawie „Obozu Wielkiej Polski“. Numer ten będzie zawierał 16 stronic.

Redakcja.

Wiadomości praktyczne.

Opłaty stemplowe od pokwitowań. Według wyjaśnień Ministerstwa Skarbu pokwitowania z odbioru gotówki nie przewyższającej sumy 50 złotych, są wolne od opłaty stemplowej. Dotyczy to również pokwitowań z odbioru papierów wartościowych, których wartość nie przewyższa 50 złotych.

Ulgowe kary. Celem dalszego ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu przedłużyło pobieranie od wpłat na poczet zaległości podatków bezpośrednich i opłat stemplowych ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, aż do dalszego zarządzenia.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. Budajowi. Krewo, pow. Oszmiański. — 2 zł. 60 gr przesłane przez Pana otrzymaliśmy. Pismo wysyłamy. Za list serdecznie dziękujemy.

Panu M. N. Kiena. Odpowiedź na swoje zapytanie otrzyma Pan w następnym numerze „Głosu Wileńskiego“.

KALENDARZYK.

10	N.	Ezechjela Pr.
11	Pon.	Leona Wielk. P.
12	Wt.	Wiktora M.
13	Śr.	Hermenegilda.
14	Czw.	† Wielki. Waler.
15	Piąt.	† Wielki. Anast.
16	Sob.	† Wielka. Marcel.

Odmiany księżyca.

Pełnia, dn. 17, godz 4 m 35 rano.

Ceny obcych walut.

z dn. 5 kwietnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Dlaczego mleko wodniste?

— Dlaczego wasze mleko, gosposiu, jest takie wodniste?

— A bo teraz ciągle deszcze padają, to krowy namokły.

Też ślepy.

— Złotóweczkę dla ślepego, litościwa osobo!

— Przecież widzicie na jedno oko.

— No to chociaż pięćdziesiąt grosików.

Sprytny wieśniak.

Pewien wieśniak dostarczał piekarzowi co tydzień 3 funty masła, ale po pewnym czasie zauważył piekarz, że masło nigdy nie ważyło trzech funtów — raz brakowało mniej, raz więcej. Zaskarżył więc wieśniaka o oszustwo.

— Czy macie wagę w domu? — pyta sędzia wieśniaka.

— Mam—odpowiada wieśniak.

— Macie też stemplowe ciężarki? — pyta dalej sędzia.

— Mam, ale niemi masła nie ważyłem.

— A czemże ważyliście?

— Od czasu, jak piekarz kupuje odemnie masło, kupuję też od niego chleb, a że zawsze biorę 3-funtowy, więc tym chlebem odważam masło.

Wieśniaka uwolniono.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Wobec pierwszych promieni słońca.

Chociaż wiosna powolnym idzie krokiem i miast słońca chmurami i śniegiem darzyła nas w dniach ostatnich, to jednak uśpione życie w przyrodzie budzić się zaczyna, i tylko patrzeć, jak martwe, szare gałęzie nabrzmieją i bujną zielenią liści uradują nasze oczy.

Wiosna—to dla gospodyni czas wzmożonej pracy w polu, ogrodzie i domu, czas, z którego ani chwili stracić nie wolno. Ziemia—matka rzadko zawodzi, jeżeli się nad nią uczciwie i szczerze pracuje.

A jednak ze smutkiem stwierdzić trzeba, że tej ziemi tak dużo leży u nas odłogiem, niewyzyskanej należycie, zaniedbanej i zapomnianej.

Zdawaćby się mogło, że kto jest tak szczęśliwy, że posiada ogród, ten musi mieć wbród jarzyn, warzyw, owoców i jagód, bo wszak to wszystko człowiekowi do zdrowia potrzebne, dla urozmaicenia codziennego pożywienia, dla sprzedaży tego, co zbywa. Tymczasem jarzyny uprawiamy nieumiejętnie, niektórych, zaś nie siejemy wcale, drzew i krzewów owocowych posiadamy bardzo mało. Czemu tak się dzieje? Jedni powiadają, że nie mają czasu, bo to się nie opłaci, inni—że ziemia źle rodzi, że szkoda pracy i t. p. Zawsze tylko, wiosną czy jesienią, jednakowo gorliwie narzekamy na ciężkie czasy.

A gdyby tak przywieźć do nas Duńczyka, czy Holendra, bo Niemiec to już niezaradność naszą poznał, i pokazać mu nasze wioski, miasteczka i przedmieścia, a w nich często ogromne puste podwórza, całe połacie pustej, zaniedbanej ziemi, nagie ściany domów, po wsiach szerokie miedze, toby się złapał za głowę z podziwu — nad naszą niezaradnością i niedbalstwem, nad marnowaniem darów Bożych.

Oni tam zagranicą wyzyskać umieją każdy zakątek, każdy skrawek ziemi, a kto jej nie posiada, ten robi skrzynki, wiaderka, napełnia je kupioną ziemią i na oknach, gankach, na dachach nawet hoduje jarzyny lub kwiaty dla pociechy oczom.

Przed gospodynią naszą, przed kobietą polską leży poważny obowiązek: przy nadchodzącej wiośnie każdy łokieć ziemi, każdą ścianę wystawioną na słońce, każdy zakątek i opłotek wyzyskać tak, by się stał spiżarnią jej domu. Po starannem przekopaniu i unawożeniu na słonecznych miejscach zasiać kukurydzę, pod ścianami groch, fasolę, w miejscach ogrodzonych ogórki, pomidory, marchew, dynię i t. p. Ileż urozmaicenia w codziennem pożywieniu dadzą nam te jarzyny w ciągu roku całego. Fasolę szparagową gotowaną spożywać możemy ze strąkami, pozostałą suszymy na zimę, to samo robimy z zielonym groszkiem; ogórki kwasimy na całą zimę; z pomidorów gotujemy gęstą masę, która nam służy potem aż do następnej wiosny, jako doskonała przyprawa do zup, mięsa lub śledzi; kukurydzę świeżą jemy jako przewyborną jarzynę wysuszona służy za najlepszą paszę dla kur, podnosząc ich niesność; dynia umiejętnie przechowana daje nam smaczną zupę, doskonały dodatek do ciasta zamiast jaj, wreszcie ugotowana na gęsto i zmięszana z opadkami jabłek stanowi doskonałe i zdrowe powidła; nawet koperek, starannie wysuszony i przechowany, podniesie zimą smak postnych ziemniaków.

Trochę chęci, dużo umiłowania pracy i troskliwości, a każdy skrawek ziemi powiększy zapasy naszej spiżarni, a grosze wydane na nasiona opłacą się obficie.

My ze swej strony ślemy wam, kochane Czytelniczki, obok zachęty życzenia: Szczęść i błogosław Boże wiosennej Waszej pracy, błogosław Waszym polom, łąkom i ogrodom!

J. Ż.

Różne wiadomości.

Niedawno został ukończony kurs kroju i szycia, zorganizowany przez Koło Gospodyń pow. Lidzkiego, gminy Lebiodzkiej, przy pomocy p. Wołłejkowej.

Kurs ukończyło 28 uczenic.

W Grodnie organizują się kursa hodowli drobiu. Starania koło tej pracy podjęło się Grodzieńskie Koło Ziemianek. Uczyć będą profesorowie z Warszawy, delegowani przez Ministerstwo Rolnictwa.

Polskie Tow. „Sokół“ w Wilnie urządziło 3-miesięczny kurs dla kobiet przysposobienia wojskowego.

Rady praktyczne.

Nie odkładać na ostatnie chwile przedświątecznego mycia okien, wpuścić jak najwięcej świeżego powietrza w dnie słoneczne do mieszkań, wietrzyć pościel na słońcu, bo słońce zabija wszelkie zarazki.

Przesuszyć i przesiać mąkę na ciasto wielkanocne, zamarynować kawałek cielęciny

Zaopatrzyć się zawczasu w dobre nasiona warzywne i kwiatowe. Kupować je tylko w solidnych o dobrej opinji sklepach.

W ciągu Wielkiego Tygodnia i pierwszych dni świąt do środy, dn. 20 kwietnia włącznie Sekretarjat Nar. Org. Kobiet nie będzie czynny.

W Wielki Piątek i wtorek świąteczny dyżurów w Redakcji „Głosu Kobiet“ nie będzie.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Mostowa Nr. 1